

Wiarus Polski

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświeta-nych. Przedpłata kwartalna na pocztu i listowych wynosi 4 m. 08 fen. a z odnośnieniem do domu 4.50 mk. „Wiarus Polski” zapisany jest w cenniku pocztowym pod znak polnisch nr. 512.

W imię Boże za Wiarę i Ojczyznę!

Redakcja i drukarnia w Bochum, ul. Klosterstr. nr. 8. — Telefon 538.

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 50 fen. ogłoszenia umieszczone przed inseratami 1 mk. Kto często ogłasza otrzymuje rabat. — Listy do „Wiarusa Polskiego” należy frankować i podać w nich dokładny adres piszącego. Listów nie zwracamy.

AGENTURY: Recklinghausen, Bruchweg 46. Dortmund, Schlosserstrasse 48. Gelsenkirchen, Karlstr. 7. Hamborn, Koernerstr. 95. Oberhausen, Schoepmannstr. 4.

Rodzice polscy! Uczyńcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku!

W razie śmierci stałego (przez 3 miesiące) abonenta wskutek nieszczęśliwego wypadku otrzymają spadkobiercy jego 100 marek, jeżeli śmierć nastąpiła na wierzchu, a 50 marek, jeżeli nastąpiła pod ziemią. Bliższe warunki otrzyma każdy na żądanie od Wydawnictwa w Bochum.

Francuzi o plebiscycie na G. Śląsku.

Korespondent „Kurjera Warszawskiego” w Paryżu pisze o plebiscycie na Górnym Śląsku, co następuje:

„Pan Pichon (minister spraw zagranicznych), ten optymistą o optymizmie z dobrego serca płynącym, mówi mi, że ten plebiscyt ma przecież pewne dobre dla nas strony. Jakież?”

Otóż on mocniej łączy państwa koalicji z losem odbudowującej się Polski.

Liczą się tu bowiem z faktem, niestety, bardzo prawdopodobnym, że Niemcy uczynią wszystko, co możliwe, aby przeszkodzić oderwaniu od Prus wschodnich prowincji.

„Gdyby Śląsk — mówił mi dalej p. Pichon — był oddany purement et simplement (bez zastrzeżeń) Polsce, być może, że reakcja państw koalicji na ewentualne manewry czy ataki niemieckie w tej prowincji, nie byłaby znów tak szybka i faktyczna.

Ale teraz ententa jest podwójnie zaangażowana. Wojska francuskie, angielskie i amerykańskie zajmować będą przez rok przynajmniej Śląsk opolski. Wszelka akcja niemiecka będzie zatem skierowana bezpośrednio przeciwko całej koalicji, a nie tylko przeciwko Polsce, jako takiej. Aby Niemcom dać należną odpowiedź, nie trzeba będzie długich narad i dyskusji.

Obecność wojsk naszych i przedstawicielstwa międzynarodowego wpłynie również na sprawniejsze i regularniejsze wykonanie warunków pokoju w Poznańskim i w Prusach Zachodnich i Wschodnich.

Moralnie i teoretycznie wojska międzynarodowe na Śląsku mają odegrać rolę pomocniczą przy bezstronnej komisji arbitralnej. Praktycznie jednak mogą się okazać cennymi stróżami praw polskich i polskich granic. Wszelka bowiem obraza, skierowana przeciwko Polsce, osiągnie również ipso facto i naszych chłabów.”

Rozprawy o konstytucji dla Niemiec.

Weimar 5. lipca 1919.

O godzinie 2 minut 15 otworzył prezydent Fehrenbach posiedzenie. Następuje druga obrada nad projektem konstytucji. Przepisy co do urzędu prezydenta rzeszy przyjęto mimo wniosku niezależnych o skreślenie ich, wyłączając art. 41. o którym trzeba rozstrzygnąć głosowaniem. Prezydent rzeszy zawiera sojusze z mocarstwami obcymi, wypowiedzenie wojny i zawarcie pokoju następuje według prawa rzeszy. W razie powstania ligi narodów wszystkie sojusze zawierane z państwami złączonymi w lidze muszą być uznane przez parlament. Poseł Dr. Heinze (niem. part. ludowa) stawia wniosek o zmianę. Do wypowiedzenia wojny wystarczy zezwolenie parlamentu. Centrowiec Groeber żąda skreślenia przepisu w sprawie ligi narodów, ponieważ niem-

cy muszą dopiero zaczekać, aż ich przyjdzie do ligi narodów. Niezależny Cohn żąda uniemożliwienia wypowiedzenia wojny. Gdyby się znalazła trudniejsza jeszcze forma, poparliśmy ją.

Soc. Katzenstein żąda odrzucenie obu wniosków. Wniosek niezależnych upada, przyjęto wniosek centrowców.

Według art. 46 prezydenta rzeszy powołuje i zwalnia z służby urzędników rzeszy i oficerów. Wykonanie tego prawa może oddać w ręce innych urzędników. Art. 46 przyjęto bez zmian, taksamo art. 47, że prezydent rzeszy jest naczelnym wodzem armji. Art. 48 brzmi: Jeżeli prowincje rzeszy nie wypełnią prawem wyznaczonych obowiązków, może prezydent je zmusić siłą wojskową. Do tego stawia soc. Katzenstein wniosek o zmianę „tylko za zezwoleniem parlamentu i odpowiedzialnością całego ministerstwa. Komisarz państwowy Dr. Preuss uważa wniosek za zbyt ciężki, ale by socjalistów nie zrazić, można go przyjąć. Z poparciem rządowców wniosek socjalistów odrzucono art. 48 pozostaje bez zmian.

Następnie zapada decyzja w sprawie art. 41 o urzędzie prezydenta rzeszy, czyli według wniosku demokratów zawiadowcy rzeszy (Reichswart) „Wybieralny jest każdy Niemiec z ukończonym 35. rokiem życia”. Zmianę, że wybrany jest, kto otrzymał największą liczbę głosów, odrzucono, i oddano dalsze decyzję w tej sprawie prawu rządowemu.

Według art. 49 może prezydent rzeszy przy zaburzeniach spokoju i porządku publicznego władze wojskowe zawezwać do pomocy celem zaprowadzenia porządku, ewentl. znieść niektóre prawa zasadnicze. Wykonanie tego artykułu jest zależne od zezwolenia parlamentu, w przeciwnym razie trzeba już zawieszony stan wyjątkowy znieść. Wspólny wniosek centrowców, nacjonalistów demokratów i partji ludowej żąda dopisku: W wypadkach naglących mogą władze poszczególnych państw zawiesić w swych granicach państwowych stan wyjątkowy i zażądać zezwolenia prezydenta. Soc. żądają zmiany: prezydenta lub parlamentu. Niezależny Cohn: Art. 49 spowodowałby stan prawny gorszy niżeli przed rokiem 1848. Komisarz rządu Dh. Preuss: Nawet socjaliści niezależni nie mogą sobie dać rady bez stanu obłężenia, dowodem tego zajęcia w Bremenie, Monachjum i innych częściach rzeszy. Gdyby niezależni chcieli z nami współpracować, byłby stan wyjątkowy zbyt ciężki w ogóle. von Delbrueck (part. ludowa) zaznacza, że tylko niezależni mogą się zdobyć na podobny wniosek. Wszystkie partie odrzucają wniosek niezależnych. Artykuły w sprawie rady państwa przyjęto wszystkie bez zmian.

W poniedziałek nastąpi dalszy ciąg obrad.

H. v. Gerlach o pruskiej polityce antypolskiej.

Pod tytułem „Der Zusammenbruch der preussischen Polenpolitik” (Flugschriften des Bundes Neues Vaterland nr. 14) ukazała się w połowie zeszłego miesiąca broszura znanego polityka H. v. Gerlacha, która zasługuje na uwagę z powodu stanowiska, które autor zajmuje wobec sprawy polskiej. Główną cechą tej, jak i wszystkich dawniejszych publikacji (i przemówień) autora jest spokojna roztawa i dążenie do sprawiedliwości wobec

narodu polskiego, które hakatyści oczywiście nazywają polonofilstwem i z powodu którego v. Gerlach wciąż się naraża i naraża na napaści z tej strony.

Pruska polityka antypolska wobec podpisanego traktatu pokojowego należy już do historii. Ale mimo to temat poruszony pozostaje dla nas jeszcze aktualnym. Z tego powodu więc daję krótkie streszczenie broszury:

Autor wychodzi z założenia, iż nie można rozprawiać o pruskiej polityce antypolskiej, nie znając choćby powierzchownie historii rozbiórów Polski, a znajomość tę powinno się czerpać nie tylko z niemieckich, ale i z polskich źródeł, aby mózż stworzyć sobie wyobrażenie o stosunkach polsko-niemieckich bezstronne.

Czytamy więc o przyczynach podziału Polski i ostatecznym podziale, który autor nazywa gwałtem. W końcu ustępu tego pisze zaś: „Polska więc nie została rozebrana, ponieważ nie była w stanie o własnych siłach utrzymać porządek w państwie, ale ponieważ miała trzech sąsiadów potężnych, kierujących się zasadą: ja mam siłę, a ty jesteś słabym. Gwałt stał się podstawą stosunków prusko-polskich, później niemiecko-polskich. Jasną więc rzeczą, iż w narodzie polskim tkwi głęboka, głęboka zawziętość wobec mocarstw, które go przyprawiły o stratę bytu państwowego.” — Nastąpiła zaś era napoleońska i Kongres Wiedeński, który zniweczył nadzieje w Napoleonie pokładane. Lecz mimo to Fryderyk Wilhelm III, król pruski, odezwał się r. 1815 do Polaków słowy: „Języka waszego będzie się używało przy wszelkich funkcjach publicznych i każdy z was będzie miał w miarę swych umiejętności dostęp do wszelkich urzędów publicznych.”

Różne zaś przechodzili Polacy koleje, aż pod Bismarckiem nastąpiła t. zw. walka kulturalna, z której, gdy zawiodła wogóle, a u Polaków szczególnie się jeszcze przyczylniła do spóstrzegowania uczucia narodowego, wypłynęły, jedna po drugiej, ustawy wyjątkowe. W r. 1886 założono komisję kolonizacyjną, która działała z wynikiem tym, że polska własność ziemska zwiększała się więcej od niemieckiej. Wobec celu chybionego rząd pruski widział się zmuszonym, szukać nowych dróg do wystąpienia Polaków. Ukuto nowelę kolonizacyjną z r. 1904, która, która zakazywała Polakom budowy domostw na własnym gruncie: wóz Drzymaly jeszcze dzisiaj z pamięci polskiej nie wyginał. Lecz i ta ustawa nie była wystarczająca, otrzymaliśmy w r. 1908 ustawę wywłaszczeniową, a bezpośrednio przed wybuchem wojny przygotowywano już znowu inną.

Obok tych ustaw, dotyczących własności ziemskiej, istniały inne, zakazujące Polakom w życiu publicznym posługiwania się językiem ojczystym. Znikł więc język polski ze szkół itd., rozpoczęły się szkolenia, których wynikiem był strajk szkolny w r. 1906; ustawa z r. 1908 zakazywała używania języka polskiego na zebrańach towarzystw polskich; germanizowano nazwy miejscowości polskich itd., a co najważniejsza, już w r. 1886 tajny rozkaz ministerjalny zdecydował, iż żaden Polak pruski poddany nie może zostać urzędnikiem na kresach wschodnich. H. v. Gerlach dodaje: I rozkaz ten jak przypadkowo spostrzegłem, będąc jeszcze w ministerjum, był jeszcze ważny na spory przeciąg czasu po rewolucji. Ostatecznie oddziaływały jeszcze na Polaków odpowiednio osławione „dodatki wschodnio-

kresowe” (Ostmarkenzulage), tak że musiała się koniecznością naturalną zrodzić głęboka nienawiść żywiołu polskiego do wszystkiego, co było pruskiem, niemieckiem.

Wybuchła wojna światowa i traktowano Polaków dalej nieomal w ten sam sposób, jak dotychczas. Jedyną odmianą był fakt, że po pewnym czasie dozwolono, używać języka polskiego w towarzystwach. Wszelko inne pozostało, jak było. I nastąpiła w r. 1916 smutnej pamięci proklamacja niezawisłej Polski („niezawisłej w pruskiem oczywiście pojęciu). Powodem właściwym było oblicze nie, że uzyskaloby się teraz setki tysięcy nowych rekrutów, garniących się chętnie do sztandaru — z wdzięczności. Obliczenie to strasznie zawiodło: „oficjalnych cyfr nigdy nie ogłoszono, o ile się dowiedziałem, zgłosiło się niewiele więcej 3000 chłopca, a z tych jeszcze największą część tylko do służby sanitarnej”, powiada v. Gerlach.

Ostatecznie się wojna zakończyła rewolucją listopadową r. 1918. Nastąpił więc przewrót i w polskich dzielnicach Prus. O usuwaniu urzędników pisze v. Gerlach: „Na mocy dokładnej znajomości rzeczy mogę orzec, iż w największej części prowincji pruskich usunieto spontanicznie większą liczbę urzędników, niż w dzielnicach polskich. Byłoby zgoda zrozumiałe, gdyby Polacy byli natychmiast zażądali: chcemy urzędników polskich. Tego nie uczyniono. Byli względnie bardzo powściągliwi.”

Nastąpiły zaś pertraktacje pomiędzy Berlinem a Poznaniem, w których v. Gerlach sam brał udział. Chodziło przede wszystkim o to, by nie przysyłano wojska niemieckiego; generał komenderujący zwrócił się do p. v. Gerlacha z prośbą, by natychmiast o czynników miarodajnych się postarał o to, by powstrzymano transport żołnierzy niemieckich, ponieważ poprowadziłoby to niechybnie do nie potrzebnego krwi rozlewu.

Autor podaje, jak się starał w ministerstwie o doprowadzenie do porozumienia drogą układową i jak mu stawali opór zwłaszcza koła militarne. Wobec tego wypadki grudniowe w Poznaniu były reakcją zupełnie naturalną na system pruski, tem więcej, że wywołane zostały przez zachowywanie się prowokatorskie grenszuców. Dla ilustracji jakości wojska tego podaje v. Gerlach notatki z haktystycznej „Taegliche Rundschau” i z „Tagu”, oraz rozkaz dzienny generała v. Winterfelda w Pile, z których wynika, że grenszuc stanowią po największej części zgrażę opryszków i zbójców. I czyni osławionego tego grenszuców doprowadziły w końcu do zupełnego zerwania z Polakami, do stanu wojennego. Chciano po stronie niemieckiej kierować się dalej polityką gwałtu, ale „polityka, kierująca się siłą, a nie mająca poza sobą sił żądnych, jest nietylko bezprawiem, ale głupstwem pierwszorzędem.”

A głupstw takich narobiono bez liku, zwłaszcza też w sprawie Gdańska, a gdy chciano naprawiać, było za każdy raz już za późno. „Kilkakrotnie też zajęto stanowisko nierozsądne: z Polakami nie będziemy się układali, ponieważ są zdrajcami. Pojęcie takie jest przedewszystkiem wtenczas — dziwnem, gdy je głoszają osoby, które się dostały do władzy drogą, która ich przeciwnicy prawicowi zowią zdradą stanu. Różnica pomiędzy nimi a Polakami jest jedynie ta: jedni urządzili rewolucję z powodów socjalnych, drudzy

z powodów narodowych. Nie można jednej rewolucji chwalić a drugą uważać za zbrodnie godną domu karnego. I robiono dalej gwałtownie w najróżniejszych kierunkach i — doczekano się za to odpowiednich owoców.

Zawezwaniem do porozumienia i spróbowanej współpracy kończy v. Gerlach ciekawą swą broszurkę, wyznawając to, czego żaden hakatysta nie ma odwagi wyznać: na Niemcach ciąży wina za ich politykę z ostatnich dziesiątków lat, że siła i zawziętość w sercach polskich, że ich ustawodawstwo musiało podlegać u Polaków nienawiści narodowej.

Berlin, 4 lipca 1919.

Stefan Krokowski.

Traktat narzucony Polsce w interesie Niemców i żydów.

Mocarstwa anglosaskie tj. Anglia i Ameryka Północna a raczej tamtejsi kapitaliści nie życzą sobie, aby na stałym lądzie Europy istniały silne mocarstwa, zdolne im stawić czoło pod względem wojskowym i gospodarczym. Rozbiwszy więc i ubezwładniwszy — mniej, niż chciał Foch — Niemcy, poruszali pp. Lloyd George i Wilson wspólnie w Lansingiem niebo i ziemię, aby Polska z zawieruchy wojennej wyszła jaknajślabszą. W tym celu przyswoili sobie zupełnie starą politykę pruską, która polegała na popieraniu przeciwników i współzawodników Polski. I Czesi i Rusini, i Litwini i nawet Niemcy widocznie są faworytowani z krzywdą Polski, co niekiedy, dochodzi do śmieszności. Tak np. jeden z obwodów górnośląskich poddanych plebiscytowi, ma przypaść Czechom, nie Polsce, jeżeliby sąsiedni obwód, oświadczając się za Polską, odciął go od obszarów niemieckich. Przeważnie morawską, choć stale głoszącą z niemieckimi centrowcami część powiatu raciborskiego oddano Czechom bez głosowania, ale głosować nakazano w polskiej części, jak na całym Górnym Śląsku, gdzie Polacy tworzą nawet według pruskiej statystyki dwie trzecie a w istocie trzy czwarte ludności. Z Prus Wschodnich wykrojono litewskie obszary bez plebiscytu, ale na Mazurach będzie głosowanie. Niemiecka część katolickiej Warmii oddano bez głosowania protestantom i bolszewickim Prusom wschodnim, ale w polskiej części będzie głosowanie. Piła jako ważny węzeł kolejowy miała pierwotnie należeć do Polski, ale ponieważ urzędnicy narobili hałasu, więc oddano Niemcom — bez głosowania — nie tylko ziemczą Piłę, której burmistrzem był niegdyś ojciec patrioty i dobroczyńcy ludu polskiego Stanisława Staszycy lecz także przeważnie polskie miasto Złotów i liczne czysto polskie wioski powiatu złotowskiego, wskutek czego

z trzech ważnych linii kolejowych, łączących Pomorze Polskie z Poznaniem, Toruniem i Warszawą pozostawiono Polsce tylko jedną, bo o Malborgu, Sztumie i Kwidzynie ma rozstrzygnąć głosowanie. Od Poznańskiego odcięto każdą kresową wieś niemiecką ale od Pomeranii nie przydzielono Polsce ani jednej z czysto polskich wiosek, choć całe Bytowskie i Lęborskie wypadło zwrócić Polsce, do której należały politycznie aż do rozbiorów, a pod względem kościelnym od zaprowadzenia chrześcijaństwa po dzień dzisiejszy należą.

Ale szczytem nierówności jest traktat, który wymuszono na Polsce w interesie Niemców i żydów. Oto według tego traktatu Niemcy na ziemiach polskich byłego zaboru pruskiego a żydzi w całej Polsce nie będą zależni od ustawodawstwa polskiego, bo traktat poręcza im nietylko wolność wyznania i zupełne równouprawnienie obywatelskie, lecz także nieograniczone prawo używania języka niemieckiego odnośnie żydowskiego w szkole i urzędzie i do zakładania szkół niemieckich i żydowskich, do badania odpowiedniej części funduszy, uchwalonych na szkoły przez państwo i gminy, i do samodzielnego rozporządzania temi funduszami. Aby tych przywilejów Niemcom i żydom nie uszczuplono, oddano je pod opiekę związku narodów.

Każdy, kto to czyta, będzie pewny, że te same prawa przyznano Polakom i katolikom — przynajmniej na odwiecznej polskiej ziemi, oddanej pod panowanie niemieckie. Ale o tem niema mowy. Niemcy i żydzi w Chojnicach, Bydgoszczy, Poznaniu, Swarzędzu, Jutrosinie czy Kobylinie będą mieli prawo do języka w szkole, sądzie i urzędzie, ale Polacy i katolicy w Złotwie, w rodzinnym mieście Staszycy i w czysto polskich wioskach, przekazanych Niemcom, będą zupełnie zdani na łaskę hakatystów i żydowsko-socjalistycznych wrogów chrześcijaństwa. O Polakach w Berlinie, Westfalii i Nadrenji nawet nie wspomniamy.

Tak wygląda sprawiedliwość Wilsona i Georgea oraz ich żydowsko-masońskich doradców, którym chodziło o wydanie katolickiego narodu polskiego na pastwę ich współpracowników niemieckich i żydowskich.

Gazety francuskie uważają traktat, narzucony Polsce, za ograniczenie jej niezawisłości wewnętrznej i zaznaczają, że widocznie na Paderewskiego silny wywierano nacisk, kiedy się zgodził na podpisanie dokumentu, który nadto zabiera Polsce całą Wisłę, czyniąc z niej rzekę międzynarodową. Pozostawiono więc Polsce mniej niezawisłości, niż jej posiada angielska kolonia Kanada.

Ale niema złego, któreby nie wyszło na dobre. Przywilej, który Wilson zapewnił szkołom żydowskim w Polsce, rozstrzyga nieodwołalnie spór o to, czy u nas szkoła ma być wyznaniową czy wyznaniowo mie-

szaną, na rzecz szkoły wyznaniowej. Mają w Polsce żydzi prawo do szkół żydowskich, których im odmawiać nie myślimy, to nie można katolikom zaprzeczyć prawa do szkół katolickich nietylko ludowych, lecz także średnich, gimnazjalnych i zawodowych, nieprzystępnych dla żydów. Żydom odda się na szkoły z funduszy państwowych tyle, ile na nich przypadnie w stosunku do liczby ludności. Młodzież katolicka będzie się chowała pod opieką katolickich nauczycieli w gronie katolickich rówieśników, a żydzi z łaski Wilsona pozostaną pomiędzy sobą.... Że i interesy mają załatwić pomiędzy sobą, tego Wilson nie zastrzega, bo to się rozumie samo przez się, a zresztą traktat nie przepisuje, że w Polsce chrześcijanie obowiązani chodzą do żydowskich kupców, lekarzy i adwokatów.

Jan Brejski.

Anglik o żołnierzu polskim.

Korespondent specjalny „Daily Telegrapha”, towarzyszący armii polskiej na wschodzie, tak pisze o żołnierzu polskim:

Ludzie byli tak zmęczeni, że padali na ziemię przy lada sposobności, gdyśmy pytali ich, na przykład o drogę, gdy działa ugrzęzły lub wóz uległ złamaniu. Spali, gdzie padli: w wodzie i błocie, nie mniej jednak znać było w nich chęć mazerowania wciąż naprzód i naprzód. Podziwiałem tych chłopców dzielnych, nie skarżących się nigdy i ruszających, po krótkim odpoczynku, znów naprzód, w polowaniu na nieprzyjaciela, jak prawdziwi sportsmeni. Była to podziwu godna mała armia patriotów rozumiejących, że oswobodzą biednych mieszkańców tego kraju z pod epresji bolszewickiej. A przecież są to chłopcy tak młodzi! Nie sądzę, aby w całym tym oddziale znajdował się choć jeden szeregowiec pełnoletni.

Przy najmniejszej oznace, że nieprzyjacieli się zbliża, znać było w nich niecierpliwość i pragnienie zetknięcia się z nim jak najprędzej. Zapominał wówczas o nogach zmęczonych, a oczy ich błyszczały. Słowem, duch wśród tych żołnierzy panuje doskonały, choć walczyli już ciężko w Lidzie, Wilnie i Podbrodziu, i że wielu z nich odbyło już kampanie ukraińską.

Jedną z cech najbardziej charakterystycznych jest ich karność całkiem dobrowolna. W moich oczach jeden z tych szeregowców sam zameldował się u swego oficera, że uciekł z pola bitwy i gotów jest ponieść za to karę śmierci. Jak się zdaje, wogóle ci żołnierze polscy instynktownie usiłują być karni w przeciwnieństwie do anarchii, szerzącej się wśród wojska bolszewickiego.

Polska.

Chełmińska diecezja.

Pelplin. Tegoroczne egzamina proboszczowskie wyznaczono na 30 i 31 lipca oraz 1-go sierpnia. Zgłoszenia przysłać należy wraz z przepisami w regulaminie z dnia 3-go czerwca 1858 r. świadectwami do 15 lipca r. b. do biskupiego wikarjatu generalnego.

— Wakacje w tutejszem gimnazjum Collegium Marianum rozpoczną się z dniem 4-go lipca.

— Przeniesieni zostali: ks. wikary Ziolkowski z Hamersztynu jako wikary do Pruszcza w powiecie Tucholskim, emerytowany wikary ks. Witt z Kiełpina jako wikary do Hamersztynu i ks. wikary Wiechowski z Gdańska (parafia św. Józefa) jako wikary do Nowogopu.

— Przy kościele filjalnym w Kiełpinie w powiecie kartuskim ustanowiony został osobny duszpasterz w osobie ks. Leona Gregorkiewicza.

Kościół katolicki w Polsce.

Na posiedzeniu komisji konstytucyjnej Sejmu polskiego przyjęto pomiędzy innymi paragrafy, dotyczące wyznania religijnych. Uchwalono całkowite równouprawnienie wszystkich wyznań z tem zastrzeżeniem, że religia katolicka wyznawana przez większość narodu, zajmuje stanowisko naczelne. Kościół katolicki rządzi się własnymi ustawami, ustalonymi w porozumieniu z Stolicą Apostolską.

Socjaliści polscy żądali odłączenia Kościoła od państwa, przedstawiciel żydów natomiast domagał się wyszczególnienia w ustawie odrębnego wyznania mołdeszowego. Arcybiskup Teodorowicz w imieniu Narodowego Związku Ludowego podkreślił, iż zwrot „naczelne stanowisko Kościoła, gdyż należałoby określić, że religia katolicka jest panująca w Polsce.

PRUSY ZACH. I WSCH. Z WARMIA.

Grudziądz. W nocy na 2 lipca wydobyl się w niewyjaśniony dotąd sposób około 200 więźniów z więzienia wojskowego. Część żołnierzy usiłowała szturmować bramę gubernatorstwa, ale straż wojskowa ich odparła i rozproszyła. Większa część znowu zaarrestowano.

— Nową kradzież popełniono w nocy w hotelu p. Karolewicz „pod młodym lwem”. Nocowało tam dwóch żołnierzy od „Grenczuc”, a rano spostrzeżono brak nietylko ich, lecz i wszystkiej pościeli i bielizny z jednego łóżka, podczas gdy pościel z drugiego łóżka się tliła, więc widocznie zamierzano podłożyć ogień, aby zatrzeć ślady kradzieży.

Wielkie święto sokoła w Wanno.

Piszą nam:

Na wielkim boisku dawnego lotnictwa awiatyki niemieckiej w lesie hertel-

94 HENRYK SIENKIEWICZ

QUO VADIS

Powieść z czasów Nerona dla dojrzałej młodzieży.
(Ciąg dalszy.)

Przeszli koło letnika, pokrytego gęstwą bluszczu, i zbliżyli się do miejsca, w którym Urzus, zdławwszy Kretona, rzucił się na Winićjusza.

— Tu — rzekł młody człowiek — gdyby nie ty, byłbym zginął.

— Nie przypominaj! — odpowiedziała Ligia — i nie pamiętaj tego Urzusa.

— Mógłbyś mścić się nad nim za to, że cię bronil? Gdyby był niewolnikiem, zaraz darowałbym mu wolność.

— Gdyby był niewolnikiem, Aulusowie dawno go wyzwolili.

— Pamiętasz — rzekł Winićjusz — żem cię chciał wrócić Aulusom? aleś ty mi odrzekła, że Cezar mógłby się o tem dowiedzieć i mścić się nad nimi. Patrz: teraz będziesz ich mogła widywać, ilekroć zechcesz.

— Dlaczego, Marku?

— Mówię: „teraz”, a myślę, że będziesz ich mogła widywać bezpiecznie wówczas, gdy będziesz moją. Tak!... Bo gdy Cezar, dowiedziawszy się o tem, zapytał, rzeknę: zaślubiłem cię i do Aulusów chodź z mojej woli. Co długo w Ancjum

nie zabawi, bo mu się chce do Achai, a choćby i zabawił, nie potrzebuję widywać go codziennie. Gdy Paweł z Tarzu nauczy mnie waszej Prawdy, zaraz chrzest przyjmuję i wrócę tu, odzyskam przyjaźń Aulusów, którzy w tych dniach wracają do miasta, i nie będzie już przeszkód, a wówczas zabiorę cię i posadzę przy moim ognisku. O carissima! carissima!

To rzekłszy, wyciągnął ręce, jakby niebo biorąc za świadka swej miłości, a Ligia, podniósłszy na niego świetliste oczy, rzekła:

— I wówczas powiem: „Gdzie ty Kajus, tam i ja Kaja”.

— Nie, Ligio! — zawołał Winićjusz, przysięgam ci, że nigdy żadna kobieta nie była tak czczona w domu mego, jak ty będziesz w moim.

Przez chwilę szli w milczeniu, nie mogąc objąć piersiami szczęścia, rozkochani w sobie, podobni do dwojga bóstw i tak piękni, jakby ich wraz z kwiatami wydała na świat wiosna.

Lecz Myriam ukazała się we drzwiach i poprosiła ich na południowy posiłek. Zasiadli wówczas wśród Apostołów, ci zaś patrzyli na nich z uciechą, jako młode pokolenie, które po ich śmierci miało zachować i siać dalej ziarno nowej nauki. Piotr łamał i błogosławił chleb; na wszystkich twarzach był spokój i jakieś ogromne szczęście zdawało się przepelniać całą tę izbę.

— Patrzcie — rzekł wreszcie Paweł,

zwracając się do Winićjusza — zaliśmy nieprzyjaciółmi życia i radości?

— Ów zaś odpowiedział:

— Wiem, jako jest, bom nigdy nie był tak szczęśliwy, jak między wami.

XXIX

Do Ancjum.

Wieczorem dnia tego Winićjusz, przechodząc przez Forum do domu, spostrzegł przy wejściu na vicus Tuscus złoconą lektykę Petroniusza, niesioną przez ośmiu Bityńczyków i zatrzymawszy ich znakiem ręki, zbliżył się do firanek.

— Obyś miał sen przyjemny i błogi! — zawołał, śmiejąc się, na widok uspiętego Petroniusza.

— Ach, to ty, — rzekł, ocknąwszy się, Petroniusz. — Tak! zdrzemnąłem się, bom noc spędziłem na Palatynie. Teraz wybrałem się, by sobie kunić co do czytania do Ancjum... Co słychać?

— Chodzisz po księgarniach? — spytał Winićjusz.

— Tak. Nie chcę wprowadzić nieładu w bibliotece, więc na drogę czynię osobne zapasy. Podobno wyszły nowe rzeczy Muzoniusza i Seneki. Szukałem także Persjusza i pewnego wydania eklogi Wergilego, którego nie mam. Och, jakiś jestem zmęczony i jak ręce mnie boją od zdejmowania zwojów i kółków... Bo gdy się jest raz w księgarni, ciekawość bierze to i owo zobaczyć. Na Kastora! iak mi się spać chce!

— Byłeś na Palatynie, więc ja ciebie spytam, co słychać! Albo wiesz co? odeślij lektykę i puszki z książkami a pójdz do mnie. Pomówimy o Ancjum i o czemś jeszcze.

— Dobrze — odrzekł Petroniusz, wysuwając się z lektyki. — Musisz przecież wiedzieć, że pojutrze wybieramy się do Ancjum.

— Skądżebyś miał wiedzieć?

— Na jakim ty świecie żyjesz? A więc ja pierwszy zwiastuję ci nowinę? Tak? Bądź gotów na pojutrze rano. Groch na oliwie nie pomógł, chustka na grubym karku nie pomogła i Miedzianobrody ochrypl. Wobec tego nie ma mowy o zwłoce. Przeklina Rzym i jego powietrze, na czem świat stoi, radby go z ziemią zrównać, albo zniszczyć ogniem, i chce mu się morza jak najprędzej. Powiada, że te zapachy, które wiatr niesie z wąskich uliczek, wtrąca go do grobu. Dziś czyniono wielkie ofiary we wszystkich świątyniach, by mu wrócił głos — i biada Rzymowi, a zwłaszcza senatowi, jeśli przedko nie wróci.

— Nie byłoby po co jechać wówczas do Achai.

— Alboż nasz boski Cezar ten jeden tylko talent posiada; — odrzekł, śmiejąc się, Petroniusz — wystąpiłby na igrzyskach olimpijskich jako poeta, ze swoim pożarem Troi, jako woźnica, jako muzyk, jako atleta, ba, nawet, jako tancerz, i zabrałby w każdym razie wszystkie korony, przeznaczone dla zwycięzców.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

skim przy Wanne, odbył się zlot drużyn sokolich 10 okręgu na wychodźstwie.

Do popisów stanęło około 500 dziarskich naszych junaków sokolich i tyleż niemal sokolic.

Wielkie boisko, urządzone bardzo wygodnie dla gości przez gospodarzy — sokolów w Wanne — zaroilo się od ćwiczących drużyn sokolich obojga płci i od bardzo licznej rzeszy gości — członków nieczynnych i przyjaciół „Sokola” na wychodźstwie.

Naprawdę wielki dzień, a tem większy, że nie widziano ani jednego zandarma, policjanta pruskiego. Polski sztandar na wywyższeniu już zdala wskazywał, gdzie miejsce dla tych, którzy wierzyli, a wiara ich uzdrowiła, bo ziściły się pragnienia nasze.

Dzielnie, jak na junaków sokolów przy stoi, spisał się okręg 10. Najwięcej pocieszającym objawem jest to, że od lat wielu widać przy tej mozolnej, pełnej poświęcenia pracy — naszych starych przywódców, którzy wytrwale ideę tę naszego sokolstwa uprawiają.

Popisy w ćwiczeniach były bardzo zadawalające, a gdy zważy się pięcioletnie marne odżywianie się, w których to latach głodu wzrastało młodsze nasze pokolenie, to przyznać musiał każdy, że naprawdę sławą okrył się okręg 10.

Najpiękniejszym bodaj było dla oczu widzów, gdy po wszystkich trudach w popisach najrozmaitszych, przy schyłku dnia, gdzie już mgły zaczęły opadać, na boisku ukazały się całe zastępy w czwórkach. Serce każdego zabiło radośnie, a w krótkich, ale szczerych sokolstwie i społeczeństwie słowach, przed zgromadzonymi zastępami w liczbie około 1000 piskląt sokolich, trybuny rozległ się głos prezesa okręgu 10 p. Skorupki z Bankau. Z słów tych, które odbijały się bardzo dobitnie echem lejącym po rosie do dawnych hal lotnictwa — było wyczuć można, że „Sokół” czuł się wolnym, bo wolnym jest jego gniazdo. Naprawdę, że tak jest, i jaki skutek? Niech słyszą Niemcy, że szuchać był szmer: dawno mogli nam dać pokój taki, a nie byłoby tyle goryczy i mniej mieliby na sumieniu, bo nie my im coś winni.

Przy końcu przededykowały te liczne zastępy w bardzo dziarskim szyku przed naczelnikami własnymi, a także przed przedstawicielami naszych związków.

To święto sokole okręgu 10 w Wanne napewno zrobiło wrażenia, że żaden młodzieniec polski nie ponieważy się być gnuśnym. Nie ponieważy się być gnuśnym aby nie ćwiczyć mięśni w gimnastyce, mając takich wyrobionych praktycznie naczelników. Złot ten, winien każdemu uczestnikowi zapisać się w sercu i dawać mu otuchę, żeby powiedzieć każdemu gnuśnemu młodzieńcowi na ucho: I ty chcesz być Polakiem? chcesz być mężem? Wielu starszych na widok ćwiczących drużyn narzekano na swój wiek podszły, ale przysięgło, że gdyby syny ich mieli stronić od sokola, to nie czuliby się Polakami. Jaki to Polak, jeżeli syn jego zdrów i silny, ale nie „Sokół”!

Cześć wam, przywódcy junackich drużyn, którzy ćwiczyli mężów! Cześć ci młodzieży polska obojga płci, która posłuszna stała do szeregów, ale cześć wam ojcowie, którzy synów i córki swe oddajecie im w opiekę. Człotem wam!

Sokół nieczynny uczestnik zlotu.

Franciszek Mańkowski.

Kiedy wejdzie w życie pokój z Niemcami.

Pokój koalicji z Niemcami, podpisany w Wersalu wejdzie w życie, skoro go zatwierdzą Niemcy i trzy z gł. mocarstw koalicji i kiedy rząd francuski stwierdzi w odpowiednim protokole, że mu o tem doniesiono. To znaczy, że wtenczas już Niemcy nie będą się mogli cofnąć. Jednakże dla poszczególnych państw warunki pokoju wejdą w życie dopiero z chwilą, kiedy oświadczą rządowi francuskiemu, że ich sejm cały traktat pokojowy zatwierdził.

Z tego wynika, że dla Polski traktat pokojowy stanie się prawomocnym z chwilą, kiedy:

1. rząd francuski stwierdzi, że mu Niemcy i trzy naczelne mocarstwa doniosły o zatwierdzeniu pokoju,

2. kiedy rząd polski doniesie rządowi francuskiemu, że nasz sejm traktat pokojowy w całości zatwierdził.

Ale wtenczas może rząd polski natychmiast objąć władzę na ziemiach byłego zaboru pruskiego Polsce przyznanych, bo traktat pokojowy nie przewiduje zgola okresu przejściowego. W miarę, jak posuwać się będzie naprzód wojsko polskie, ustępować obowiązane wojsko niemieckie. Władze obejmą prawdopodobnie czynniki wojskowe to jest wyżsi oficerowie polscy a pod ich nadzorem pracować będą na razie dotychczasowi urzędnicy, o ile przez swoje postępowanie nie zasłużyli na usunięcie natychmiastowe. Do rady i pomocy powołają władze wojskowe niezawodnie zasiedziały obywateli polskich a władze naczelną obejmie prawdopodobnie aż do zaprowadzenia zarządu cywilnego sam naczelnik państwa polskiego Józef Piłsudski jako wódz najwyższy wszystkich wojsk polskich.

Kiedy to może nastąpić?

Spodziewać się tego trzeba łąda dzień, bo niemiecka Rada związkowa już traktat zatwierdziła a parlament w Weimarze uczyni to niezawodnie jutro, o czem zaraz mają telegrafować do Wersalu, aby pełnomocnik Niemiec mógł donieść rządowi francuskiemu, że Niemcy układ pokojowy zatwierdzili czyli — jak się wyrażają dyplomaci ratyfikowali. Zatwierdzenie czyli ratyfikacja przez parlamenty Francji, Anglii i Włoch nastąpi niezawodnie rychło, bo już się tą sprawą zajmują. Wtenczas już tylko od sejmu polskiego zależeć będzie, kiedy traktat obowiązujący zacznie w stosunku do Polski i kiedy rząd polski obejmie władzę nad zwróconymi macierzy ziemiami byłego zaboru pruskiego, a sejm polski, wiedząc, że na razie niczego zmienić nie można, nie przewlecze z pewnością sprawy ani o godzinę dłużej, niż tego wymaga konieczność.

A więc może już za tydzień a najwyżej za dwie niedziele powiewać będzie orzeł biały nad Toruniem, nad Bydgoszczą, nad Chojnicami, nad Kartuzami, nad Puckiem, nad Tczewem, nad Gniewem, nad Świeciem, nad Grudziądem, nad Lubawą, nad Działdowem na Mazurach, nad Leszmem, nad Kępem i nad częściami powiatów sycowskiego i namysłowskiego a nad Górnym Śląskiem oraz nad ziemiami malborską, sztumską, kwidzińską po prawym brzegu Wisły, suską, olsztyńską, reszelską i nad resztą Mazur obejmą władzę przedstawiciele mocarstw naczelnych, aby po usunięciu gnębicieli ludu polskiego przy gotować plebiscyt czyli głosowanie, czy ludność chce podlegać nowożytnym poganom wrocławskim, królewieckim i berlińskim, czy połączyć się z szczerze chrześcijańską, ale szanującą wszelkie wyznania ojczyzna Polska.

Wynik tego głosowania zależeć będzie w znacznej mierze od tego, jak Polacy na oswojonych z pod jarzma prusko-niemieckiego ziemiach gospodarować będą Dla tego władzy na ziemiach polskich nie można powierzać ludziom nierozważnym, niezdolnym przystosować się do pojęć ludu a już zgnębne wprost byłoby oddawanie tego ludu pod rządy nadętych pyszałków, którym się zdaje, że Polska na to zmartwychwstaje, aby oni, dorwawszy się władzy, mogli poniewierzać lud i tych wszystkich, którzy szerze służą ludowi. Polska nie na to zmartwychwstała, aby jedni wynosili się jej kosztem ponad drugich, aby załatwiali z jej szkodą porachunki osobiste, aby nadużywali uzyskanych a może tylko przywłaszczonych samowładnie urzędów do wywierania zemsty na przeciwnikach politycznych, społecznych lub osobistych a do popierania przyjaciół, choćby to byli wczorajsi krzewiciele pruskiego aktywizmu, którzy chcieli budować Polskę na pińskich bagnach — bez Poznania, Opola i Pomorza polskiego, przez co ułatwili Niemcom a utrudnili Polsce zadanie tam, gdzie jeszcze będzie głosowanie, bo kakol, siany i hodowany przez cztery lata, trudno wykorzystać w ciągu kilku lub kilkunastu miesięcy.

Jesteśmy pewni, że rząd polski przysła na ziemię, które przejmie po Niemcach, tylko najroztropniejszych, prawdziwie demokratycznie usposobionych oficerów i że powoła im do rady obywateli wszystkich stanów, wyrosłych ze społeczeństwa miejscowego z niem związanym, jemu oddanych i wypróbowanych w służbie narodowej w czasach najcięższych

walk i prześladowań, bo tylko tacy posiadają zaufanie ludu.

Lud polski pod jarzmem pruskim tak gorąco pragnie Polski i rządów polskich, że przyjmie je sercem otwartym, z największym zaufaniem i z najgorętszym postanowieniem popierania władz polskich nie tylko przez bierną uległość, lecz także przez czynną pomoc i przez ofiarę z mienia. Jak na kresach północnych Poznańskiego, tak na ziemi Chełmińskiej i na Pomorzu Polskiem znajdą władze polskie lud wielkiej ceny moralnej, kulturalnej, gospodarczej i obywatelskiej. I Warmja i Mazury i Śląsk patrzeć będą na to, jak się ułoży stosunek tej ludności do rządu polskiego i nawzajem. Jeżeli ten stosunek będzie dobry, będzie to zachętą do głosowania za Polską nawet dla ludzi dotąd pod względem narodowym spaczonych ale rozumnych.

Jan Brejski.

Proces o zdradę stanu

toczył się w poniedziałek przed sądem rzeszy w Lipsku przeciw panu Stanisławowi Kuncy jako odpowiedzialnemu redaktorowi „Wiariusu Polskiego” z powodu zamieszczenia odezwy w sprawie wojska polskiego.

Wyniku procesu nie znamy, bo p. Kuncy jeszcze nie wrócił do Bochum.

Na święto pieśni.

Piszą nam:

Nasza nieśmiertelna Konopnicka powiedziała:

Hej tej pieśni swojska pieśni.

Pachniesz ty nam kwieciem trześni

Z pod zimowej starej pieśni!

Rzadko, który kraj ma tyle pieśni tak pięknych, jak my Polacy. Pieśń Polska przypomina nam całą naturę, polską, smutek i rzewność, wesołość i werwę. A w mowa w śpiewie, jak mówi nasz Kochanowski, jest tak giętka, jak złoto, a czy stać od pszeniczki. Potęga pieśni polskiej rozluźnia gromem, to znówu tony pieśni łkają płaczem kwilącej dziewczyny, grzmia potężnym głosem groźby, to znów żalem i skargą niewinnie krzywdzonego. W czasie największej rozpacz ludu polskiego, gdzie grabieżcy rozszarpali kraj nasz ukochany, Bóg sprawiedliwy nie opuścił nas, lecz dał nam mężów proroków, które puchali swe prorocze myśli w pieśni i w tych pieśniach nakazali nam wierzyć w odrodzenie ojczyzny i wypowiadać swe żale, krzywdy i tęsknoty. A po stu pięćdziesięcioletnim upadku ludu na nasze piękne okolice i kraje naszych bohaterów i wieszczów, tylko z pieśni. Zatem. Szanowni Rodacy, może po raz ostatni tu na ołczyźnie nadarza się znów sposobność uczczenia tego dnia pieśni, podarżcie zatem gromadzie do Essen do ogrodu Nordpark i zadokumentujcie, żeście naród polski, żeście czcicielami tej pieśni, która raz naród podtrzymywała we wierze, w odrodzenie naszej ojczyzny. Wydziałowi okręgu VI udało się pozyskać wspaniały ogród miastowy, liczący kilka mórg, li tylko dla śpiewaków i gości naszych, a zatem do widzenia w Essen Nordpark na dniu 13 lipca. Cześć Pieśni!

A. Falkowski.

Ostatnie wiadomości.

Strejk górników w Saksonii.

Z Laganu donoszą, że górnicy w obwodzie tamtejszym nie czekali na decyzję ministerstwa w sprawie podwyższenia zarobków, i porzucili pracę. Spokój wszędzie zachowany, ale górnicy są mniemania, że władze z rozmysłem zwlekają z decyzją i nie chcą uwzględnić żądania.

Rozruchy w Niemczech.

Gazety niemieckie donoszą: W Frankfurcie nad Menem kolejarze od 6 lipca wiecz. podjęli pracę i koleje kursują znów bez przerwy. Strejk całkiem upadł, ponieważ dowódcy strejku dowiedzieli się, że rząd chce wszelkimi siłami ognisko komunistyczne w Frankfurcie zgniebić. Dla tego strejk kazali przerwać i wynieśli się. Rząd zamierza wszelkimi sposobami ukarać dowódców.

Strejkujący usiłowali w ten sam sposób jak w Lehrte, zamknąć także linję Min den-Hanower. W próżnym polu odpięto

wozy przy pociągach osobowych i postawiono je tam. Robotników i zwrotnicarzy wypędzono do domu. Teraz wojska rządowe obsadziły dworce w Hanowerze i Lehrte.

Z Kasseli donoszą, że dworzec towarowy w Bebra stoi w płomieniach. Płądrowania i bójkę na porządku dziennym, że trzeba było wojsko zawiązać do pomocy. Czy dworzec z rozmysłem podpалony nie wiadomo.

Podobno eksplozja wagonu z kwasem spowodowała pożar.

Komunikacja z Hanoweru do Hamburga, Berlina i Brunswiku jest zupełnie przerwana. Teraz strejkujący usiłują rozrywaniem szyn przerwać komunikację do Wunsderf.

Z Fuldy donoszą nam: że kolejarze uchwalili podjąć znów pracę.

Hamburg. Robotnicy warsztatów okrętowych firmy Vulkan rozpoczęli w poniedziałek swój urlop 8 dniowy, przyznany im przez pracodawców, przy całkowitej wypłacie zarobków. Warsztaty chwilowo pozostaną nieruchome. Dołączą się teraz robotnicy firm Reicherstieg i Blohm i Vohs.

Od Redakcji.

Nadesłanego nam ogłoszenia w sprawie biura remigracyjnego nie możemy zamieścić bo „Komitet Wykonawczy” dokonanej wbrew jego woli zmiany nie uznaje, sprawców tej zmiany wykluczył jednomyślnie ze swego grona i postanowił wnieść do rządu polskiego w Warszawie zażalenie na tych, którzy grożą, złożony na wzmocnienie Polski, wyrzucają na rozbija nie solidarności ludu polskiego na ołczyźnie. Dopóki rząd polski w Warszawie sprawy nie rozstrzygnie, „Wiariusz Polski” zamieszczać będzie tylko ogłoszenia „Biura remigracyjnego „Komitetu Wykonawczego” w Bochum.

Od Komitetu Wykonawczego

Wszystkim Rodakom na ołczyźnie donosimy, iż biuro reemigracyjne przy Komitecie Wykonawczym istnieje nadal w Bochum przy ul. Klasztornej nr. 6 I piętro.

Zaś biuro w Wanne utworzone przez p. Rybę z Oberhausen, jest biurem wystawiania przepustek dla wyjeżdżających do kraju, nie mających z sprawą reemigracyjną, a temsamem i z Komitetem Wykonawczym nic wspólnego.

Przepustki u nas do 1 lipca wystawione mają swoją ważność.

Zarząd Kom. Wykonawczego.

Koło śpiewu „Słowik” w Herne-Horsthausen.

Lekcja w czwartek, dnia 10-go lipca o godzinie 5 po południu.

O liczny udział proszę

Komitet Towarzystw.

Baczność!



Baczność!

Polecam Szan. Rodakom i Towarzystwom z Duisburg-Meiderich i okolicy moją

pierwszorzędną orkiestrę polską

na wszelkie obchody, zabawy i uroczystości tak rodzinne jak towarzyskie.

Zgłoszenia przyjmuję:

JAN ŻYTNIŃSKI, dyrygent,
Duisburg-Meiderich, Bredow ulica nr. 9.

Książki do nabożeństwa

w wielkim wyborze poleca

Księgarnia „Wiariusz Polski”

w Bochum.

Klasztorna ul. 8

Klosterstr. 8.

Za redakcję:

W zast. Maria Orzykowska w Bochum.

Za druk i nakład:

„Wiariusz Polski” V. G. m. b. H., Bochum.

Sprawy żywnościowe.

Wanne. Od 7 do 12 lipca otrzymamy: 250 gr. zagranicznego smalcu funt za 8,50 mk., 250 gr. miodu sztucznego po 90 fen., 125 gr. kaszki owsianej, 250 pszennej mąki amerykańskiej, 125 gr. niepalonej kawy, za 7 mk., sucharki dla dzieci, mięso i kartofle podług osobnego ogłoszenia.

Baczność Rodacy w Wanne parafja św. Wawrzyńca.

Nauka polska rozpoczyna się w środę, dnia 9 lipca od godziny 3—5 po południu w szkołach przy ulicy Stöckstrasse, Josefschule dla chłopców i Marienschule przy ulicy Karlstrasse dla dziewcząt. Zatem prosimy wszystkich rodziców polskich, którzy dzieci zapisali na listę, aby raczyli w środę posłać dzieci swoje do szkoły. Dalej nauka polska odbywać się będzie co środę i sobotę całego tygodnia od godziny 3—5 po południu.

Komisja szkolna.

Baczność! Herten! Baczność!

Lekcja pisowni polskiej odbywać się będzie w niedzielę o godz. 3 po południu w lokalu p. Degellinga, ulica Ewaldstr. 23.

(2)

Komitet Towarzystw.

Zebranie Towarzystwa Polek „Dąbrówka“ w Dortmundzie

odbędzie się w czwartek, dnia 10 lipca rb. o godzinie 6 po południu na sali pana Kowalskiego przy ulicy Ofenstr.

O liczny udział prosi Zarząd.

Baczność Rodacy w Dortmund.

Przyszła lekcja pisowni polskiej odbędzie się w czwartek, dnia 10 lipca rb. od godziny 5—6 po południu w lokalu pana Lanterwick, ulica Auf dem Berge 6. Zeszyty można otrzymać na miejscu. Dalsze zgłoszenia przyjmuje się na lekcji. O punktualne przybycie uprasza Rada Ludowa.

Nerodowe Stronnictwo Robotników w Laat.

Walne zebranie odbędzie się w środę, dnia 9 lipca o godz. 6 wieczorem u pana Kowalskiego. O liczny udział prosi Zarząd.

Narodowe Stronnictwo Robotników filia II. w Bankau.

Nadzwyczajne zebranie odbędzie się w czwartek, 10 dnia bm. o godz. 9 rano i o godz. 5 po południu u pana Sehrbrucha, Hafenstr.

Na porządku dziennym „Uniwersytet Ludowy“. O liczny udział prosi Zarząd.

(2)

Dwie wojenne wdówki 32 i 33 lat, posiadające każda po 5000 marek oszczędności i całą wyprawę domową, pragnącej się usamodzielnąć poszukuje znajomości pań celem

meża.

Uprasza się nadesłać oferty z fotografią do ekspedycji „Wiarusa Polskiego“ pod nr. 672.

Kawaler, 29 lat, przystojna osoba, branży kupieckiej z majątkiem kilka tysięcy marek, pragnący się usamodzielnąć poszukuje znajomości pań celem

ożenku.

Panienci lub bezdzietne wdówki mające chęć do interesu, raczą się zgłosić do ekspedycji „Wiarusa Polskiego“ pod nr. 321.

Baczność!  Baczność!

Złot Sokolów okręgu IX.

westfalskiego (na wychodźstwie)

odbędzie się w niedzielę, dnia 13 lipca 1919 roku

w KASTROP

na boisku Bressera przy ulicy Wilhelmowskiej.

Program bardzo urozmaicony.

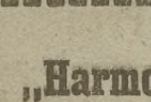
Początek o godzinie 9 rano.

ciąg dalszy o godzinie 3 po południu.

Prosimy wszystkich nam życzliwych Rodaków i Rodaczki o przybycie na tę uroczystość sokolą.

Czofem!

Wydział okręgu IX.

Baczność!  Baczność!

Kolo muzyczne „Harmonia“ w Wanne

donosi łubownikom muzyki, iż nasze Towarzystwo muzyczne objął znany kapelmistrz p. M. Pietryga.

Ponieważ są nam dobre siły potrzebne, prosimy wszystkich muzyków i łubowników muzyki o zgłoszenie się do naszej kapeli, tembardziej, że już od dawna odczuwamy brak dobrej kapeli.

Próby odbywają się co niedzielę o godz. 12—2 po południu.

Lekcje dla uczniów odbywają się 2 razy tygodniowo i to we wtorek i piątek od godziny 8 rano do 9 wieczorem w lokalu p. Bartkowiaka.

Szan. Towarzystwom poleca nasze Towarzystwo muzyczne dobrze wywołoną

orkiestrę

na wszelkie uroczystości.

Zamówienia przyjmuje dyrygent tu w lokalu Hindenburgstr. 158.

Różne dzieła naukowe

nadeszły i są do wyboru w naszej księgarni.

„Wiarus Polski“ Tow. Wydawnicze z ogr. odpow Bochum, Klasztorna ul. nr. 8. (Klosterstr.)

Nie dawajcie dzieciom Dla czego?

1. Alkohol, który znajduje się w tych napojach, jest trucizną dla dzieci.
2. Alkohol przeszkadza rozwojowi cielesnemu i duchowemu dziecka.
3. Alkohol czyni dzieci krnąbrne wobec rodziców.
4. Alkohol przyczynia się do oglupienia dziecka.
5. Alkohol powołuje bezsenność i nerwowość.
6. Alkohol jest przyczyną niemoralności wśród dzieci.
7. Alkohol jest przyczyną wiele chorób i przedłuża choroby.
8. Alkohol używany przez dzieci może stać się przyczyną późniejszego pijaństwa.

Druki wszelkiego rodzaju

wykonuje

„Wiarus Polski“ Bochum, ulica Klasztorna 8

Lepsze ubranie

surdutowe, na wielką osobę, przedwojenna materia oraz 3 noszone ubrania żakietowe take samo mandolina i szafa kuchenna od zaraz na sprzedaż. Poststr. 43 II. pięt. 1.

Wielki obraz

Matki Boskiej Częstochowskiej w szerokiej ciemnych ramach do sprzedania. Selek. Bochum, Rottstr. 55 wchód Roonstr.

Reumatyzm,

bóle głowy, nerwów, bóle w krzyżu usuwa Hanna, od 25 lat w użyciu. Za zaliczkę mk. 5 rosyja. Laborator Simon, Gelsenkirchen, ul. Essenerstr. 62.

Parehy,

liszaje, rany otwarte usuwa Creme Mona, 30 lat używana. Wielolistów nochnalnych. Rozsyła się za zaliczkę mk. 5 rosyja. Laborator Simon, Gelsenkirchen, ul. Essenerstr. 62.

Dom

mieszkalny z składem w centrum miasta jest korzystnie dla Polaka do nabycia. J. Krzymiński, Toruń — Thorn Schillerstr. 18.

Rodacy!

Powołujcie się na ogłoszenia w „Wiarusie Polskim.“

Rodacy!

Rozszerzajcie

„Wiarusa

Polskiego.“

Kto chce w Polsce

nabyć gospodarstwo, kupić dom w mieście, przejąć interes, uzyskać pracę

niech to ogłosi w „Gazecie Toruńskiej“, która czytana jest po wsiach i po miastach całych Prus Zachodnich i Wschodnich.

Adres:

„Gazeta Toruńska“ w Toruniu Thorn.

Abecadło polskie

format (50x65), wyraźne wielkie i małe litery, stosowne do nauki w szkołach, poleca

Księgarnia „Wiarusa Polskiego“ w Bochum, Klasztorna (Klosterstr.) 8.

Reklamacya gazety.

Skoro komu z naszych Szan. Abonentów listowy niedostarczy gazety, niech zaraz wypełni następujący formularz i odda go tej poczcie, na której zapisał gazetę:

Zeitungsreklamation.

Nr. _____ von mir bestellten Zeitung „Wiarus Polski“ aus Bochum habe ich nicht erhalten und bitte um kostenlose Nachlieferung derselben.

Imię i nazwisko: _____

Miejscowość: _____

ulica i nr.: _____

Formularz do zapisania „Gazety Toruńskiej“ na 1 miesiąc.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt die Zeitung „Gazeta Toruńska“ fuer den Monat Juli 1919 und zahle an (Zeitungspreisliste 417) und zahle an Abonnement 1,10 Mk. 14 Pfennig Restgeld.

Obige 1,10 Mk. und 14 Pf. Bestelgeld erhalten zu haben bescheinigt.

den _____

Kaiserl. Postamt.

Kwity do zapisania „Wiarusa Polskiego“ na miesiąc lipiec.

Wyciąć, podpisać, dodać dokładny swój adres i oddać na poczcie załączając 1.50 mkr.

POSTBESTELLUNGSFORMULAR.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „Wiarus Polski“ aus Bochum fuer den Monat Juli 1919 und zahle an Abonnement und Bestelgeld 1.50 Mk.

Obige 1.50 Mk. erhalten zu haben, bescheinigt

den _____ 1919

Kaiserliches Postamt

Kwity do zapisania „Wiarusa Polskiego“ na III kwartał.

Wyciąć, podpisać, dodać dokładny swój adres i oddać na poczcie załączając 4.50 mkr.

POSTBESTELLUNGSFORMULAR.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „Wiarus Polski“ aus Bochum fuer das III. Quartal 1919 und zahle Abonnement und Bestelgeld 4.50 Mk.

Obige 4.50 Mark erhalten zu haben, bescheinigt

den _____ 1919

Kaiserliches Postamt

POSTBESTELLUNGSFORMULAR.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „Wiarus Polski“ aus Bochum fuer das III. Quartal 1919 und zahle Abonnement und Bestelgeld 4.50 Mk.

Obige 4.50 Mark erhalten zu haben, bescheinigt

den _____ 1919

Kaiserliches Postamt